Nr. 185 | **Kraków, niedziela 9 lipca 1905.** | **Rocznik XIV.**

Redakcya: Kraków, Grodzka 55.
Administracya: Sławkowska 29.
Dział inseratowy: Poselska 15.
Adres na telegramy: Naprzód Kraków.
Telefon: Redakcyi Nr. 396, Administracyi Nr. 624.
Prenumerata wynosi miesięcznie:
z odsyłką 2 kor., bez odsyłki 1 kor. 60 h, za granicą 2 mk. 30 fen., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 ct. ameryk.
Prenumerata tygodniowa w Krakowie 40 hal.
Konto czekowe Nr. 834.095.
Numer pojedynczy 8 halerzy, poniedziałkowy i poświąteczny 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 7½ rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.

Koniec sesyi.

Parlament rozjeżdża się na ferye w dziwnym nastroju. Jako czynnik władzy państwowej został on zredukowany do zera, bo tam, gdzie losy państwa mają się rozstrzygać, na polu stosunku Austryi do Węgier, parlament austryacki nie mógł niczego innego uchwalić, jak tylko — rezolucyę, tj. „pobożne życzenie“, i to nie wiadomo czego...

Węgry nie chcą jako państwo konstytucyjne płacić na utrzymanie wspólnej armii; Izba posłów i Izba magnatów w Peszcie wyraziły rządowi nieufność i bar. Fejervary nie śmie właściwie wydać ani centa na wspólną armię ze sumy wedle klucza wspólnego, przypadającej na Węgry. W tem rozpaczliwem dla militaryzmu położeniu oświadczył się Fejervary za dawaniem jedynie „zaliczek“ na tę sumę, w nadziei, że później parlament węgierski te „zaliczki“ uzna!

Wobec tego powinien był parlament austryacki stwierdzić przynajmniej, że stosunek Węgier do Austryi został zerwany i wyciągnąć z tego faktu konsekwencye. Tymczasem komisya parlamentu, w tym celu obradująca, uchwaliła rezolucyę, nic nie mówiącą i dającą wszystkie pełnomocnictwa rządowi!

Baron Gautsch szczęśliwy nad miarę...

W tem szczęściu może stwierdzić zgodę anielską Czechów z Niemcami i z Kołem polskiem, jak jeszcze nigdy przedtem nie bywało!...

Dr Pacak oświadczył na konferencyi przewodniczących klubów, że Czesi nie myślą o uszczupleniu praw Niemców do rozwinięcia alpejskiej sieci kolejowej, co znów Niemcy skwitowali uznaniem dla myśli upaństwowienia kolei prywatnych, dotąd przeważnie w ręku niemieckich zarządów pozostających.

Kiedy jednak to upaństwowienie przyjdzie, to w ręku niepewnych leży losów... Przy znanej „energii“ Koła polskiego może ta sprawa potrwać długie, długie lata, tak samo, jak i budowa obiecanych w ustawie kanałów.

Naogół znać było w tym parlamencie rysy zupełnego zwyrodnienia politycznego, wyrastającego ciągle z jednej i tej samej przyczyny: z dzikiego i nierozumnego systemu kuryj wyborczych. Czy w złem, czy w dobrem oświetleniu zechce kto tych panów posłów przy pracy, czy przy awanturach obserwować, zawsze natknie na zgniliznę polityczną, pochodzącą z szalonej, niczem nie ugruntowanej różnicy prawa wyborczego.

I dlatego nikt nie ma i nie może mieć nadziei, żeby ten parlament był obrońcą ludności, podporą państwa i źródłem ustawowego ładu.

Przywileje mszczą się...

Z SYBIRU.

Protest zesłańców.

Z dalekiego Średnio-Kołymska znowu dochodzi nas wieść o zbiorowym proteście, urządzonym przez politycznych zesłańców. W danym wypadku chodziło o zniesienie takiego nadużycia, jak kontrola i czytanie listów, pisanych do zesłańców. To ograniczenie zostało wprowadzone jako zemsta za solidarność kołymskiej kolonii z politycznymi, którzy zabarykadowali się w domu Romanowa w Jakucku. W ten sposób jedyna nić, łącząca ofiary carskiej samowoli z resztą świata, została zerwana. nic więc dziwnego, że polityczni zdecydowali się na protest w jaknajostrzejszej formie, żeby wyzwolić się z pod przeklętej opieki.

W kwietniu napadli oni z bronią w ręku na wychodzącego z poczty sprawnika i odebrali mu całą korespondencyę. Uczestników było pięciu: Dzierżanowski i Sidorowicz (Polacy), Bojkow i Wierchoturow (Rosyanie) i Bas (żyd). Obecnie wszystkich ich pod silnym konwojem odesłano do Irkucka, gdzie wkrótce ta sprawa będzie oddana pod sąd

Naturalnie towarzysze skorzystają z tej sposobności, żeby przedstawić te straszne warunki, w jakich przebywali ludzie, rzuceni na śniegi dalekiej północy.

Prawdopodobnie władze w obawie nowych protestów przestaną wysyłać politycznych do Kołymska. W ten sposób obfitująca w dramatyczne epizody historya kołymskiego zesłania została zakończona godnie protestem z bronią w ręku.

Z zaboru rosyjskiego.

Zamach polityczny w Warszawie.

W piątek około godziny 2 po południu na Pradze, przy ul. Radzymińskiej, nieznani ludzie dali cztery strzały rewolwerowe w piersi, szyję i łopatki do starszego dozorcy policyjnego, Karaskina, którego pogotowie w stanie, nie budzącym nadziei życia, odwiozło do szpitala Ujazdowskiego.

Zaburzenia w Białymstoku.

Do „Warsz. dniewnika“ donoszą: „Po strejku dnia 4 lipca, który pociągnął za sobą rozlew krwi, robotnicy od rana 5 b. m. stawili się do pracy, lecz agitatorowie rozpędzili ich. Tramwaje nie kursują, fabryki stoją, robotnicy podnieceni, ludność w popłochu, policya i wojsko przez oba dni — w pogowiu. Prawie przez całą noc na dzień 5 lipca na ulicach słychać było strzały.

Rano 5 lipca przybył z Grodna urzędnik do szczególnych zleceń przy gubernatorze, Alabjew; oczekiwane jest przybycie władz gubernialnych.

Z pośród ofiar wybuchu, żona kupca, Tania Kurkowa, już umarła; policyantowi amputowano nogę. Stan zdrowia rewirowego Sawickiego, który otrzymał rany w głowę, brzuch i nogi, jest bardzo poważny. Ciężko ranni są: komisarz Żołtkiewicz w plecy i nogę, mieszczanin Chotinin — w brzuch i pomocnik policmajstra Gabskij — w plecy i nogę. Oprócz wymienionych jest podobno jeszcze około 10 rannych.

Zaraz po wybuchu bomby z górnych piętr domów żydowskich, otaczających plac, posypały się strzały rewolwerowe do stojącego wojska. Kula zraniła konia dragońskiego. Sprawców nie ujęto.

W okolicy zastrejkowały fabryki w Michałowie, Gródku i Knyszynie“.

Zaburzenia w Kielcach.

„Gazeta kielecka“ podaje następujące szczegóły zaburzeń w Kielcach:

„W poniedziałek 3 b. m. od samego rana żądano zaprzestania powszechnego pracy w warsztatach i zamknięcia wszelkich sklepów i handlów.

Celem świętowania było wyrażenie żałoby po ofiarach rozruchów ulicznych w Łodzi.

Istotnie około południa miasto czyniło wrażenie miasta umarłych: cisza na ulicach, wszystkie handle zamknięte, brak ruchu pieszego i kołowego (dorożkom kazano powrócić do domu) potęgowały to wrażenie.

Handlujący musieli poddać się życzeniom przeważnie przyjezdnych do Kielc osobników w obawie przed zniszczeniem sklepów. Wskutek tego rozkazy policyi co do otwarcia sklepów pozostały bez skutku.

Po południu tegoż dnia tłum udał się do zakładów wapiennych p. Er., gdzie rozpędził pracujących robotników. Następnie udano się na „Wietrznię“ (zakład wapienny), gdzie uczyniono to samo, przyczem wozy, naładowane wapnem do odstawy kolejowej, wywrócono, rozsypując wapno i rozpędzając woźniców.

O godz. 3 po południu rzucono w ogrodzie spacerowym petardę.

Nareszcie około godz. 8 wieczorem na ulicy Staro-Warszawskiej tłum otoczył patrol pieszy, złożony z 11 żołnierzy i zaczął przedrwiwać z nich i obrzucać kamieniami.

W tejże chwili aresztowano jednego z przywódców zamieszek. Tłum w celu odbicia aresztowanego obrzucał patrol wojskowy kamieniami, a nawet, według danych policyi, dawał do wojska strzały rewolwerowe.

Po bezskutecznych usiłowaniach rozpędzenia niesfornego tłumu — dano salwę ślepymi nabojami, co nie powstrzymało dalszego urągania. Wtedy dano ostrą salwę, której rezultatem okazało się 4 rannych.

Strejk powszechny w Suwałkach.

Dnia 6 b. m. zastrejkowali w Suwałkach wszyscy rzemieślnicy.

Bunt żołnierzy w Warszawie.

O zaszłem dnia 20 czerwca zbuntowaniu się żołnierzy, stojących w Warszawie, otrzymujemy drogą prywatną szczegóły następujące: W Mokotowie pod Warszawą znajduje się obóz wojskowy, w którym stoją rezerwiści, oczekujący wysłania na Wschód. Kilku z nich, będąc przypadkowo na dziedzińcu klubu oficerskiego, zaczęło, korzystając z nieobecności oficerów, próbować ich przyrządami gry w „tennis“. Nagle nadszedł jeden z oficerów i, widząc, co się dzieje, począł obrzucać rezerwistów obelgami, przyczem jednego z nich znieważył czynnie. Zelżony nie pozostał dłużny i odpowiedział oficerowi tem samem. Gdy ten dobywszy szabli, chciał się rzucić na rezerwistę, żołnierze schwycili go i rozbroili. Oficer udał się wówczas do inspekcyi miejskiej z żądaniem aresztowania rezerwistów. Oficer inspekcyjny chciał wysłać batalion wojska, lecz ten odmówił posłuszeństwa. Zatelefonowano do gubernatora z prośbą o przysłanie wojska, celem rozbrojenia batalionu. Gubernator wysłał gwardyjski pałk litewski, który jednak przybywszy na miejsce, zamiast rozbroić zbuntowanych, stanął po ich stronie i przybrał postawę obronną. Wówczas na rozkaz gubernatora wysłano do uśmierzenia buntu cztery sotnie kozaków. Gdy ci, zbliżywszy się na kilkadziesiąt kroków dali salwę do żołnierzy, kładąc kilku z nich trupem, a raniąc kilkudziesięciu, pozostali rzucili się na kozaków i sprawili wśród nich straszną rzeź. — Kilkudziesięciu kozaków zabito, a prawie żaden nie wyszedł bez lżejszych lub cięższych obrażeń, tak, że cały szpital wojskowy przepełniony jest rannymi.

Zawiercie, 5 lipca.

Strejk z powodu wypadków łódzkich. — Rozprawa przeciw robotnikom. — Zwycięstwo robotników. — Strejk zwycięski w kopalni „Poręba“.

Powszechny strejk polityczny dla zaprotestowania przeciw mordom łódzkim nie ominął i Zawiercia. Organizacya nasza przeprowadziła energiczną agitacyę, w czem usiłowali jej przeszkadzać panowie z Ligi narodowej, zasiewając Zawiercie nędznemi odezwami przeciw strejkowi. Usiłowania tych pomocników policyi poszły na marne. W piątek rano 30 czerwca o godz. 9½ stanęła huta Hultschynsky'ego, o 11-ej fabryka Akcyjnego Towarzystwa, następnie Berenta, Erbego, Krawczyka, Maciejowskiego; rano stanęła również fabryka cementu „Ogrodziec“. Resztę fabryk zatrzymali robotnicy po obiedzie, również wszystkie sklepy były zamknięte.

Manifestacyi nie urządziliśmy wobec ogromnej ilości wojska na miejscu.

W sobotę przed południem policya wykryła na moście kolejowym ładunek wybuchowy, który miał zniszczyć most. Linię obstawiono wojskiem.

A teraz nieco o dawniejszych a ciekawych rzeczach.

Dnia 2—3 czerwca w zawierckim sądzie gminnym odbyła się rozprawa przeciw robotnikom. Dyrektor Babin skarżył robotników o wyprowadzenie się z mieszkań fabrycznych, popierając żądanie swe tem, że robotnicy samowolnie porzucili pracę i nie chcieli do niej wrócić. Robotnicy odparli, że pracować chcieli, ale nie chcieli mieć Babina jako dyrektora, czego dowodem jest to, że nazajutrz po wyrzuceniu Babina sami bez sygnału zgłosili się do roboty. Ale wojsko, zapłacone przez Babina, nie dało pracować, mówiąc, żeby wpierw wprowadzili dyrektora; robotnicy, rozumie się, nie chcieli tego zrobić i tak strejk ciągnął się trzy miesiące, t. j. do rozprawy. Robotników strejkujących wspierali datkami robotnicy z innych fabryk w Zawierciu.

Wyrok brzmiał: Robotnikom przysługuje prawo skarżyć Babina o zapłacenie im za czas bezrobocia i przez miesiąc wolno im jeszcze mieszkać bezpłatnie.

Nowy dyrektor na miejsce Babina chciał przy puszczaniu fabryki w ruch przyjmować tylko po 15 robotników z każdego oddziału, na co robotnicy się nie zgodzili. Osiągnęli nadto skrócenie dnia roboczego: dawniej robili od godz. 6 do 7 z jednogodzinną przerwą, obecnie od godz. 6 do 6 i 1½ godziny na obiad, a ½ godziny na śniadanie. Podwyższenie płacy mają otrzymać, skoro tylko nowy dyrektor rozpatrzy się w interesach fabrycznych, t. j. za 2—3 tygodni.

W kopalni węgla „Poręba“ robotnicy, dowiedziawszy się, że robotnicy w odlewni „Poręba“ otrzymali nowego dyrektora, a ktoś puścił pogłoskę, że Babin ma być w kopalni, zaraz zabuczeli i wyszli; przybył na miejsce właściciel, nowy dyrektor i Babin, pytając, o co idzie. Robotnicy oświadczyli, że nie chcą Babina i żądają podwyższenia płacy. Otrzymali po 2 kop. od korca akordowi, a 10—15 kop. dniowi, a dyrektor ten sam, co i w odlewni. Fabryka poszła w ruch 23 czerwca.

Mn.

Z CARATU.

Zaburzenia pod Kijowem.

„Kijewlanin“ donosi, że w Słobodzie Nikolskiej, gubernii czernihowskiej, po drugiej stronie Dniepru wprost Kijowa, pewnego dnia o godz. 7 wieczorem przybył parowiec „Nikodem“, z którego wysiadł tłum pasażerów i przyłączył się do oczekującej już tam publiczności, złożonej przeważnie z młodzieży, studentów i gimnazyastów. Na znak umówiony, po strzale rewolwerowym, rozwinięto czerwony sztandar z napisem: „Niech żyje swoboda polityczna!“ — i drugi, czarny, z napisem: „Chwała poległym w walce za wolność!“ i zaczęto śpiewać pieśni rewolucyjne. Ukryci od rana kozacy i policya rozproszyli demonstrantów, którzy grozili rewolwerami. Aresztowano 15 młodzieńców, wśród których kilku studentów. Na miejscu demonstracyi znaleziono rewolwery i proklamacye p. t. „Po pogromie cuszimskim“.

Bojkot alkoholu.

Z Libawy piszą do „Ryżsk. wiestn.“, że ruch przeciwalkoholiczny szerzy się caraz bardziej wśród pracowników fabryk tamtejszych. W niedziele robotnicy, ubrani odświętnie, spacerują po ulicach Nowej Libawy. Pijanych nigdzie nie widać. Dawniej inaczej bywało.

Zamach na Finlandyę.

Rząd carski dokonał nowego zamachu na swobody finlandzkie. O fakcie tym, podawanym już w telegramach, przynosi bliższe szczegóły „Russkij Inwalid“.

Oto dnia 11 czerwca rada wojenna zatwierdziła decyzyę, dotyczącą zniesienia finlandzkiego okręgu wojennego, utworzenia z wojsk finlandzkich specyalnego 22-go korpusu armii i oddania wszystkich instytucyj wojskowych Finlandyi w zawiadywanie petersburskiego okręgu wojennego.

Tym sposobem — pisze „Nasza Żizń“ — Finlandya w sprawie organizacyi wojskowej zrównaną została z resztą Rosyi, a surowa rzeczywistość życia rosyjskiego ostatecznie skreśliła starodawne pragnienie sejmu finlandzkiego, wyrażone przy wprowadzeniu w kraju ustawy wojskowej, aby wojska fińskie nie ulegały mieszaniu się z armią rosyjską i miały za zadanie obronę własnego kraju.

„Nasza Żizń“ mówi, że nie tyle zwraca na siebie uwagę fakt dokonany, ile chwila, którą obrano do tego:

„Przeżywamy czas, kiedy społeczeństwo dokonywa przeglądu wszystkich, w ciągu ostatnich dziesięcioleci nagromadzonych passywów, i przygotowujemy się do nowej pracy twórczej. Cały kraj godzi się na konieczność tego, co otrzymało sankcyę najwyższą. Pomimo to koło mechanizmu biurokratycznego wszędzie nie przestaje się obracać bez przerwy, tak samo, jak przedtem, pełniąc swą conajmniej bezowocną pracę.

Jakkolwiekbyśmy patrzyli w zasadzie na kwestyę samodzielności Finlandyi, jakkolwiekbyśmy patrzyli w znaczeniu ostatnio dokonanej reformy ze stanowiska potrzeb wojskowych, niema wątpliwości, że jest ona w wysokim stopniu nie na czasie, sprzeciwia się pragnieniom społeczeństwa“.

Jest to istotnie nowy dowód bezhołowia, panującego wśród rosyjskich sfer rządzących, które lekkomyślnie i bezmyślnie szerzą niezadowolenie tam, gdzie dotąd panował względny spokój. Od chwili zabicia Bobrikowa ucisk rosyjski w Finlandyi zelżał trochę i „kraj tysiąca jezior“ w obecnym ruchu rewolucyjnym nie przyjmował zupełnie udziału. Należy oczekiwać, że obecne zarządzenie, targnące się na jednę z najważniejszych i uroczyście poręczonych swobód konstytucyjnych Finlandyi, zaniesie i tam płomień rewolucyi.

Rządowi rosyjskiemu raz jeszcze będzie można powiedzieć: „Tu l'as voulu, George Dandin“.

Profesor Reussner o rewolucyi w Rosyi.

Znany uczony, b. profesor uniwersytetu w Tomsku i rzeczoznawca w słynnym procesie w Królewcu dr Michał v. Reussner zamieszcza w „Vorwärts“ następujące uwagi na powyższy temat: „Przez bunty wojskowe wstępuje rewolucya w nową fazę. Dotychczas czuła się autokracya zupełnie bezpieczną wobec stronnictw rewolucyjnych, sądząc, że w armii ma silne i pewne poparcie. O swojej przewadze był rząd tak przekonany, że — jak sobie przypominamy — Trepow wyraźnie oświadczył, że przy pomocy wojska i stanu wyjątkowego zdusi wszelką rewolucyę.

Ten rachunek zepsuł sobie rząd sam tem, że chciał z armii zrobić partyę polityczną broniącą absolutyzmu. Te usiłowania rządu wniosły zarzewie niezadowolenia w szeregi armii i uczyniło ją podatną do agitacyi rewolucyjnej.

Wybuch w Odessie nie był wcale przypadkowym buntem marynarzy, jakim rząd chce go przedstawić; był on owocem długoletniej propagandy rewolucyjnej w marynarce, która nietylko objęła prostych majtków, lecz także wielu oficerów niższych stopni. Propaganda rewolucyjna objęła flotę czarnomorską, nie pominęła również — jak ostatnie wypadki dowodzą — i portów bał-

tyckich i jasnem jest, że znaczna część marynarzy rosyjskich należy do organizacyi rewolucyjnej. Nie są to buntownicy w zwyczajnem tego słowa znaczeniu, to nie są rabusie i mordercy, lecz bohaterzy, oddający swe życie za sprawę rewolucyjną, to jest powstanie uzbrojonych rewolucyonistów.

Jeżeli nawet obecny ruch w marynarce nie osiągnie celu, to w krótkim czasie wybuchnie z tem większą siłą. Tego stanu rzeczy nie zmienią żadne obietnice konstytucyi a la Bułygin, gdyż cała inteligencya jednomyślnie odrzuca z oburzeniem to nędzne dzieło.

Obecny rząd rosyjski nie ma już na co liczyć; jego rola jest skończoną. Nie miał ani należytej powagi moralnej, ani wybitnych mężów stanu w swem łonie, aby się utrzymać na wysokości; z chwilą, kiedy siła zbrojna ich opuszcza, popadają w nicość".

Z naszych zdrojowisk.

Iwonicz, 5 lipca.

Znaną jest rzeczą, że choroby wszelkiego rodzaju najbardziej szerzą się w szeregach proletaryatu. Dziesiątkują robotników nietylko suchoty, ale i inne, jak reumatyzm, najrozmaitsze porażenia pewnych części organizmu lub całego organizmu, zołzy, choroby skórne i weneryczne.

Część tylko strasznych skutków tych chorób widzi się dopiero w zdrojowisku takiem, jakiem jest Iwonicz, część tylko, wielu bowiem środki i czas nie pozwalają na leczenie się w podobnym zakładzie.

Mimo to widzi się tutaj, zwłaszcza w sezonie pierwszym i trzecim, w których życie i mieszkania są tańsze, tysiące ludzi, którym choroby zniszczyły organizm lub zaczynają go niszczyć.

Już w pierwszych dniach maja można tu zastać setki biedaków. W tym roku do dziś na 1600 kuracyuszów przeszło 1400 to robotnicy, chłopi, drobni handlarze, ich żony i dzieci. Reszta, to drobni urzędnicy, a na palcach wyliczyć można kuracyuszów z t. zw. „śmietanki", która trochę liczniej zjeżdża dopiero w głównym sezonie.

Widok chorych biedaków okropny. Prawie każdy skrofuliczny, oczy załzawione, pochylony, przygarbiony do ziemi. Leczenie wogóle dla biedaka drogie. A jednak wielu ciągnie się z ostatniego, aby ratować zdrowie. Każdy z nadzieją ratunku wlecze się do źródła, by napić się tego eliksiru, który wedle orzeczenia lekarza ma mu pomódz.

Dla biedaków takich wyznaczone są godziny ranne przy źródle i łazienki III klasy poza zakładem umieszczone. Dyrekcya, zarządzając to, miała na celu, by biedacy ci swoim wyglądem nie budzili wstrętu u „lepszych" kuracyuszów.

Przyznać jednak należy, że dyrekcya zakładu iwonickiego naogół poprawnie postępuje z biedakami. Tutaj nie zobaczy się napisu, jaki umieścił hr. Potocki w Rymanowie: „Wstęp tylko dla chrześcijan".

Nadto kuracyuszów biednych bez różnicy wyznania zarząd uwalnia od taksy, daje bezpłatnie bilety do kąpieli. Prócz tego istnieje komitet, który zbiera datki pomiędzy zamożniejszymi kuracyuszami i potrzebującym udziela na życie i koszta podróży z powrotem. W razie zupełnego braku funduszów w owym komitecie, zarząd zasila go ze swych funduszów od wypadku do wypadku.

Jest jeszcze prywatny komitet, który także udziela zasiłku, zbierając datki. Z ramienia tego komitetu udało się dwóch członków do bawiącego tu z żoną i dziećmi syna Mojżesza Icka Kornhabera z Borysławia. Pan ten. który jak ojciec dorobił się milionowego majątku w sposób „kornhaberowsko-borysławski", tak był czułym na nędzę ludzką i wspaniałomyślnym, że dał aż dwie korony!

Gdy mu członkowie komitetu oświadczyli, że ludzie, którzy nie mają majątku kilkudziesięciu guldenów, dają co tydzień stale po 2 korony, Kornhaber odpowiedział, że więcej nie da i jak chcą, to niech biorą, jak nie, to nie da nic. Oczywiście, że wieść o tem u wszystkich kuracyuszów wywołała oburzenie i poradzono komitetowi, by owe 2 korony Kornhaberowi zwrócił. Kornhaber też prędko wyjechał.

O samym zakładzie można powiedzieć, że wody tutejsze są dość silne, w bardzo wielu wypadkach zastarzałych chorób pomagają. Porządki jednak zakładowe wiele pozostawiają do życzenia, za co wina nie spada na dyrektora p. Mazurkiewicza, ale na właścicielkę hr. Załuską, która bardzo skąpi funduszów na inwestycye lub najbardziej pożądane wkłady.

Iwonicz ma prócz wód także znakomity klimat, dodatnio działający na piersiowo chorych. Życzyćby tylko należało, by z jednej strony trochę więcej było w nim urządzeń europejskich, a z drugiej, by gościł nietylko biedaków, ale, by i „śmietanka" społeczna do krajowego zdrojowiska zajeżdżała, zamiast wyrzucać pieniądze za granicą, *J. Sch.*

MAŁY FELIETON.

Z humoru warszawskiego. Podręcznik historyi Iłowajskiego, przyjęty w gimnazyach w Królestwie Polskiem od lat wielu karmił umysły młodzieży historycznemi opowiadaniami, które bezczelnie falsyfikowały dzieje. Celem było gloryfikowanie rządu matuszki Rosyi. Wyobrazić sobie łatwo, że jeżeli Iłowajski przeżyłby rewolucyjną burzę, to i wypadki ostatniego roku doczekałyby się odpowiedniego oświetlenia. Uprzedzając autora, puszczono po Warszawie następujące opowiadanie, odpowiadające stylem i duchem książce Iłowajskiego, co potwierdzić mogą ci, którzy zmuszeni byli się uczyć łgarstw w niej hojnie rozsianych:

„Wyjątek z historyi rosyjskiej Iłowajskiego. (Wydanie z 1910 roku). Wojna rosyjsko japońska.

„W początkach lutego 1904 roku Japonia, podburzana z jednej strony przez Anglię, a z drugiej przez papieża Piusa X, zdradziecko napadła na flotę rosyjską, spokojnie stojącą w przystani Portu Artura. W kilka dni potem nastąpiła pamiętna bitwa przy wejściu do przystani koreańskiej Czemulpo. W bitwie tej rosyjski pancernik „Wariag" wytrzymał 13 strasznych ataków ze strony trzech zjednoczonych flot japońskich i ostatecznie był wyrzucony w powietrze przez swojego kapitana, przyczem zginęło straszną śmiercią tysiące pogan.

Zaczęła się wojna. Francya chciała przyjść z pomocą Rosyi, ale imperator Mikołaj II wspaniałomyślnie nie przyjął tej propozycyi, nakazując tylko rosyjskiemu posłowi w Paryżu podziękować prezydentowi Loubetowi za jego życzliwość. Wkrótce głównodowodzącym został mianowany generał Kuropatkin.

Po krwawej walce nad brzegiem rzeki Jalu, wojska rosyjskie z zadziwiającą szybkością zajęły północną Mandżuryę, a wykonawszy sześciomiesięczny, nie mający przykładu w historyi, pochód, dosięgły jej stolicy Mukdenu.

W tym czasie generał Stössl, odpierający w przeciągu 11 miesięcy wszystkie ataki generała Nogi, użył wojennego podstępu i oddał Japończykom Port Artura, co dało sposobność Kuropatkinowi z jeszcze większem powodzeniem prowadzić swój pochód.

Przestraszony mikado zwrócił się do Anglii z prośbą o pomoc, ta ostatnia poradziła mu spróbować urządzenia wewnętrznych rozruchów w Rosyi. W tym celu przysłano do Petersburga i rozdano rozmaitym podejrzanym osobistościom 2 miliony funtów szterlingów (około 18,000.000 rubli). Rozdawaniem tych pieniędzy głównie zajmował się ksiądz katolicki, uważany za umarłego w Rzymie w 1903 roku, Stanisław Kazimierzowicz Ledochowski, zaopatrzony w błogosławieństwa papieża i fałszywy paszport, wydany na nazwisko ojca Gapona. Ale całą podłą intrygę szczęśliwie wykryto i przestępcy zostali ukarani podług prawa.

Aby pogrom nieprzyjaciela był jeszcze straszniejszy, wysłano eskadrę, jakiej jeszcze Europa nie widziała, która wzdłuż brzegów: Niemiec, Anglii, Francyi, Hiszpanii imponujące robiła wrażenie. Po zwycięstwie pod Hull podzieliła się na dwie części. Jedna pod dowództwem nieustraszonego podróżnika, admirała Rożestwieńskiego, popłynęła za przykładem Vasco de Gamy dokoła Afryki i zatrzymała się w gościnnych portach Francyi, rozłożonych na Madagaskarze. Druga, demonstracyjnie przejechawszy wzdłuż wybrzeży: Włoch, Grecyi i Turcyi przez kanał Sueski przedostała się na morze indyjskie, nie szczędząc trudu, reperacyi statków i wielkich kosztów, jakie za przejazd przez kanał zapłacić trzeba było Anglikom. Oczyściwszy okręty z muszli, strzelając wciąż do każdego napotkanego statku, zwycięsko dopłynęły obie zjednoczone floty na morze Koreańskie.

Tu chcąc dokuczyć admirałowi Togo, Rożestwieński zatopił większą część pancerników, poświęcając nawet swój flagowy statek, aby uniemożliwić żeglugę po kanale Cuszima. Sam zaś podstępnie oddał się w ręce japońskiego admirała. Męstwo drugiego admirała Niebogatowa, takiego doczekało się uznania, że nie odebrano mu szpady, gdy wraz ze sztabem wkraczał do Tokio. W ten sposób flota rosyjska okryła się niezapomnianą chwałą.

W tym czasie armia rosyjska już podeszła pod Charbin. Japończycy do reszty stracili głowę i poprosili o zawarcie pokoju. — Imperator Mikołaj II, którego dusza wzdrygała się widząc przelewaną krew prawosławną, rozkazał hr. Lambsdorfowi wejść w układy z Japonią. Wypełniając warunki pokoju, zawarto w Simonoseki (drugi Simonosekski) pokój. Mikado zobowiązał się nie krzywdzić więcej prawosławnych i przyjął na siebie wszelki koszta odnośnie od utrzymania Mandżuryi, Korei, wyspy Sachalinu i Władywostoku, ten ostatni, wedle najwyższego rozkazu ma zmienioną nazwę na Nie-Ta, co znaczy przystań zwycięstwa".

Przegląd społeczny.

Prezesem Miejskiej Kasy chorych w Krakowie wybrał zarząd jednogłośnie tow. dra Zygmunta Marka.

Z ruchu zawodowego. Różnica, jaka w ostatnim roku powstała, skutkiem z dnia na dzień wzmagającej się drożyzny, między faktycznym zarobkiem robotnika a kosztem jego utrzymania, wywołała w Galicyi ogromnie silny ruch za podwyższeniem zarobków prawie we wszystkich miastach i wszystkich zawodach. Ruch ten przejawił się w dwojaki sposób: z jednej strony żywiołowe strejki robotników niezorganizowanych, z drugiej dążenie do budowania silnych organizacyj zawodowych, które jedynie zdolne są do przeprowadzenia stałego polepszenia stosunków pracy i płacy w zawodzie. I byliśmy w Galicyi świadkami, jak w ostatnich miesiącach występowali do walki robotnicy, którzy rok temu jeszcze nawet myśleć o jakiejś walce nie odważyliby się. Strejki robotników ceglarskich we Lwowie, Drohobyczu, Jarosławiu; piekarzy w Jarosławiu, Tarnowie; górników w Tenczynku; robotników zatrudnionych przy robotach ziemnych w Nowym Sączu i Zakopanem; krawców we Lwowie, to wszystko rozpaczliwe walki robotników bardzo słabo lub zupełnie niezorganizowanych, które też z konieczności nie mogły przynieść spodziewanych przez tychże robotników korzyści. Bardzo wielka liczba towarzyszów nie chce lub nie może jeszcze zrozumieć, że walka strejkowa tylko wtenczas ma widoki powodzenia i wtenczas tylko może przynieść trwałe korzyści, jeśli oparta jest o silną organizacyę. Strejk robotników niezorganizowanych chociaż nawet zakończy się jakiem takiem zwycięstwem robotników, to nie jest nigdy w stanie zwycięstwa tego zrobić stałem; to co dziś zostało wywalczone, jutro lub za tydzień może być napowrót odebrane, w miejsce najdogodniejszej i najkorzystniejszej dla robotników ugody, każdy pracodawca jeśli ma do czynienia z robotnikami nie zorganizowanymi może w przeciągu bardzo krótkiego czasu wprowadzić napowrót dawne stosunki. Że tak się dzieje w rzeczywistości, wiedzą towarzysze najlepiej z własnego doświadczenia.

Wielu z pośród towarzyszów uważa strejk za rodzaj wstępu do zbudowania organizacyi danego zawodu. Zapatrywanie takie jest zupełnie mylne i w wysokim stopniu dla organizacyi samej szkodliwe. Budować organizacyę przez agitacyę za strejkiem, znaczy wciągać ludzi do organizacyi jedynie dlatego, by z organizacyi tej ciągnęli materyalne korzyści w formie zapomóg strejkowych. Po ukończonym strejku ci nowo zorganizowani osiągnąwszy przez organizacyę to, do czego dążyli, od organizacyi tej odstępują, gdyż jej już więcej nie potrzebują. Siła zaś organizacyi przez wspieranie ludzi, którzy do tej organizacyi nic nie dali, zostaje w znacznym stopniu nadwyrężoną. Strejki zaś, które przez organizacye nasze nie są materyalnie wspierane, z natury rzeczy nie mogą się skończyć zwycięstwem, robotnicy po przegranym strejku składają całą winę na organizacyę, tracą wiarę we własne siły — i stają się przez strejk taki jeszcze bardziej trudnymi do pozyskania dla organizacyi, niż byli nimi przed strejkiem.

Jakkolwiek ciężkimi były warunki pracy w poszczególnych zawodach, nam nie wolno bez narażenia się na zarzut poważnego przewinienia wobec całego ruchu robotniczego, dopuszczać do strejku, jeśli w zawodzie tym nie ma silnej organizacyi.

Na dziś całe nasze zadanie powinno ograniczyć się do agitacyi za organizacyą i przygotowywania się w ten sposób do podjęcia później poważnych akcyj, które naprawdę będą w stanie stosunki w zawodzie polepszyć.

Przestrzegamy więc wszystkich towarzyszów przed tego rodzaju inicyowaniem strejków, chociażby pozornie warunki do strejku przedstawiały się niewiedzieć jak pomyślnie.

Na tle tych rozpaczliwych walk strejkowych ogromnie dodatnio odbija się praca w niektórych zawodach, gdzie tym żywiołowym strejkom przeciwstawiono poważną robotę organizacyjną. W pracy tej przodują dziś przedewszystkiem robotnicy fabryczni, których lata całe nie udawało się nam dla organizacyi pozyskać. Rafinerye nafty w Kołomyi i Drohobyczu, gdzie stosunki pracy urągają wprost wszelkim ludzkim wymogom, gdzie robotnicy jak np. w Kołomyi zarabiają po 80 a nawet 60 h dziennie; rafinerya i fabryka stolarska w Jaśle, fabryka wagonów w Sanoku, młyny i browary w Kołomyi i Tarnopolu, wielka rzeźnia we Lwowie, kafiarnie w Krakowie i Przemyślu, cały przemysł w Samborze, objęte zostały tą silną agitacyą — która z dnia na dzień wydaje coraz większe rezultaty. Już dziś, po dwumiesięcznej pracy w tych zawodach udało się pozyskać dla organizacyi około 1.000 robotników.

Praca ta przyniesie z pewnością większe korzyści klasie robotniczej, niż wszystkie ostatnie strejki. *Z. Ż.*

RUCH STREJKOWY.

Strejk blacharzy w Krakowie zakończył się zwycięstwem robotników. Majstrowie, przekonawszy się, że mają do czynienia z samymi zorganizowanymi robotnikami, musieli przełamać wszelkie swoje zapewnienia i zobowiązania, że 200 K zapłaci ten, kto się pierwszy podda, i zaczęli sami przeć do ugody. Po dwudniowych pertraktacyach przyszło do ugody, której warunki są następujące: 1) 10-godzinny dzień roboczy; 2) 12% podwyżki od normalnej dotychczasowej płacy, a na prowincyi podwyżka według umowy majstra z robotnikiem; 3) robotników nie wolno wypożyczać innym majstrom itd.

Solidarność robotnicza okazała się doskonałą. Przez cały czas trwania strejku nie było na przeszło 40 robotników strejkujących ani jednego strejkbrechera. Znalazł się tylko jeden majsterek Elias Goldstein, który poszedł do p. Hochwalda pracować, chcąc w ten sposób robotnikom przeszkodzić w ich walce. Robotnicy dobrze sobie tego panka zapamiętają.

Groźba strejku pomocy budowlanej we Lwowie. W ślad za murarzami dąży do polepszenia swego bytu lwowska pomoc budowlana. Już w poniedziałek zastrejkowała pewna część pomocników. Wieczór zebrało się w „Pracy" po kilkunastu robotników z każdej budowy, celem zastanowienia się nad akcyą cennikową. Na wniosek tow. Hankiewicza wybrano komitet, składający się z tow. J. Bartyleza, Iz. Sasa, Stanisława Kowalczuka oraz tow. Szpaka i Motiaka. We wtorek wieczór odbyły się narady i pomoc budowana postawiła następujące żądania: 1) Wynagrodzenie za $9^1/_2$ godzinny dzień pracy ma wynosić 2 K 60 h zamiast 1 K 60 h lub 1 K 80 h dla mężczyzn, a dla kobiet 1 K 80 h. 2) Kobiety mają nosić wapno w parterze najwyżej na 4 murarny a na piętra na 2 murarzy. 3) Tak robotnikom jak i robotnicom ma przysługiwać prawo 14-dniowego wypowiedzenia. 4) Na wiosnę majstrom nie wolno przyjmować zamiejscowych robotników — dozwolone jest to tylko wtedy, gdy zabraknie robotników miejscowych. 5) Akordowa robota winna być raz na zawsze zniesiona. 6) Lepsze traktowanie kobiet ze strony murarzy, zdarza się bowiem bardzo często, że murarz wykrzykuje: ty „szmato" itp. 7) Robota nadprogramowa t. z. fajerantówka winna być płacona podwójnie. W takim razie trwa od godz. 7 wieczór do 4 rano z półtoragodzinną przerwą wśród nocy. 8) Czas na przerwę obiadową winien pozostać ten sam, t. j. $1^1/_2$ godziny.

Strejk ceglarzy w Jarosławiu trwa dalej już ósmy tydzień z rzędu. Wzywa się towarzyszów ceglarzy, by omijali nasze miasto i nie dali się werbować na łamistrejków; zaś tych towarzyszów, na których ręce wysłaliśmy listy składkowe na strejk, prosimy o rychłe nadsyłanie składek. Materyalna pomoc konieczna.

KRONIKA.

„Słowo polskie" chce dowieść, że stronnictwo demokratyczno narodowe tylko w „bujnej wyobraźni socyalistycznych pismaków uważane jest za ugodowe", ale że inaczej zapatruje się na to policya moskiewska. Wolne żarty! Policya doskonale wie, czem jest sławetne stronnictwo demokratyczno-narodowe, bo inaczej czyżby mogły mieć miejsce takie wypadki, jak w Łodzi? Ta sama policya, która morduje ludzi w prywatnych mieszkaniach, gdy znajduje podczas rewizyi zakazane broszury lub odezwy, łaskawem okiem spogląda na publiczne i jawne roz tawanie sławetnych odezw do „braci robotników" przed kościołem. Rozdawano po 10—15 egzemplarzy w obecności policyi...

Pod jednym względem autor odpowiedzi p. St. Bież. ma racyę. Porównywać narodowych demokratów z ugodowcami nie można, bo obecnie narodowa demokracya pobiła rekord: jawnie służy policyi... „Czarna sotnia" — oto jedyna charakterystyka dla tych „działaczy"... Gdyby ich kto „zadenuncyował" — otrzymaliby ordery od „tretiago otdielenja".

Jeszcze „Słowo polskie" a organizowanie „czarnych sotni". Otrzymujemy następujące pismo: Na artykuł mój w „Naprzodzie", dowodzący

że „Słowo polskie“ sfałszowało odezwę pseudo-robotników pseudo narodowych przez wypuszczenie zwrotów antysemickich, sławetny organ sojuszników morderców łódzkich odpowiada z niewinną minką, że odnośną odezwę przedrukował z „Kuryera warszawskiego“, gdzie z niewiadomych powodów pojawiła się była w skróceniu. Odpowiedź ta jest nędznem kłamstwem. „Kuryer warszawski“ wydrukował fragment demagogicznej tej odezwy w numerze z soboty 1 lipca, „Słowo polskie“ również w numerze (302) z soboty 1 lipca; nadto przyniósł „Kuryer“ odezwy tej zaledwie 15 wierszy (w artykule „My a oni“), a „Słowo“ przedrukowało ją prawie w całości, w 53 wierszach. Tchórzliwa i fałszywa banda „Słowa polskiego“ posługuje się więc i tym razem ordynarnem kłamstwem. *W. Feldman.*

Członkowie Koła polskiego między sobą. Leżą przed nami druki parlamentarne. Między nimi dwa sprawozdania komisyi dla nietykalności poselskiej (nr. 2391 i 2392), podpisane przez dwóch członków Koła polskiego: p. Starzyńskiego, jako przewodniczącego komisyi, i p. Jabłońskiego, jako referenta. W pierwszem z tych sprawozdań wnosi komisya o wydanie sądowi rzeszowskiemu członka Koła polskiego posła Antoniego Bomby, którego inny członek Koła polskiego poseł Tomasz Szajer zaskarżył o obrazę honoru; powodem skargi, jak twierdzi sprawozdanie komisyi, było to, że członek Koła Bomba zelżył członka Koła Szajera na ulicy w Rzeszowie słowy: „Jesteś złodziejem i łapownikiem“.

W drugiem sprawozdaniu członkowie Koła polskiego pp. Starzyński i Jabłoński wnoszą o wydanie sądowi krakowskiemu członka Koła polskiego posła dra Danielaka, którego były członek Koła polskiego poseł Andrzej Wilk zaskarżył o obrazę honoru. Powód skargi przedstawia sprawozdanie w sposób następujący: W wydanym 9 kwietnia 1904 numerze tygodnika „Obrona ludu“, redagowanego przez posła sejmowego ks. Szpondra i posła do parlamentu dra Danielaka ukazał się artykuł p. t. „Poseł ludowy Wilk złodziejem“, w którym zrobiono Wilkowi zarzut, że jest prostym złodziejem, bo ukradł w parlamencie 1000 kopert i arkuszy papieru listowego, nożyczki itd., że powszechnie wiadomem jest, iż Wilk należy do kryminału a nie do parlamentu, że gdy Wilk z Bombą jechali razem w jednym przedziale wagonu kolejowego, Wilk ukradł Bombie z kieszeni kilka dziesiątek i papiery, bo Bomba sam siebie okraść nie mógł, a był z nim razem w przedziale tylko Wilk; że zatem Wilk zasługuje na nazwę „posła złodziejskiego“.

Ładny obraz przedstawia to Koło polskie: jedni drugich nazywają złodziejami, inni członkowie Koła stwierdzają to w oficyalnych referatach i proponują wydawanie tamtych sądom i wszyscy razem siedzą w Kole. Zacna kompania! Słusznie im powiedział w parlamencie poseł Daszyński: „Walewski poszedł — ale Walewscy zostali!“

Separatyści klerykałami. Do jakiego stopnia bezczelnej demagogii doszli „separatyści“ w zwalczaniu partyi socyalno-demokratycznej, niech zaświadczy prawdziwe zdarzenie, które zaszło wczoraj, w sobotę, na zgromadzeniu żydowskich piekarzy w Krakowie. Kiedy jeden z naszych żydowskich towarzyszów zapalił papierosa, akademik Meisels, znany krzykacz i warchoł separatystyczny, stanął na krześle i zaczął podburzać zgromadzonych robotników przeciw palącemu papierosa socyaliście, wołając: „Nie wolno naszych świętości religijnych obrażać. Kto w sobotę pali papierosa, to tak, jakby przed kościołem darł święte obrazy!“ Powstała wrzawa i tylko dzięki zdrowemu instynktowi robotników, którzy się syonistycznemu krzykactwu separatystów porwać nie dali, nie przyszło do awantury i do bójki.

Demagogia ta może stanąć godnie obok groźby jednego z separatystów, kuferkarza Scharfera, który na zgromadzeniu przed tygodniem oświadczył publicznie w imieniu separatystów, że separatyści staną się łamistrejkami, jeżeli organizacya zawodowa nie pozwoli im na umieszczenie stacyi płatniczej w lokalu „partyi“ separatystycznej.

Uwagi chyba zbyteczne. Nic dziwnego, że protektorem „separatystów“ jest Vergani w „Deutsches Volksblatt“.

Saparatyści nożowcami. Przed tygodniem, w sobotę odbyło się w Tarnowie walne zgromadzenie członków organizacyi robotników krawieckich, na którem robotnicy, chcący pozostać przy naszej partyi, domagali się od separatystów zwrotu książek i zabranej cichaczem kasy.

Separatyści, przyciśnięci do muru przez naszych towarzyszów, nie chcąc oddać ni ksiąg, ni kasy, wszczęli karczemną burdę, powybijali w stowarzyszeniu szyby, rzucili się na naszych towarzyszów w zamiarze wszczęcia bójki, a jeden z nich, czeladnik krawiecki rzucił się na tow. Weisberga z nożem w ręku.

Tylko przytomności umysłu jednego z robotników kapeluszniczych zawdzięczać należy, że zgromadztnia tego nie zakończyli separatyści zbrodnią.

Wybijanie szyb w stowarzyszeniu robotniczem, kij i nóż, to także argumenty „uczonych psychologów“ separatystycznych.

Towarzystwo wyższych kursów wakacyjnych w Zakopanem zawiadamia, że serya pierwsza wykładów rozpocznie się z dniem 17 b. m. Zapisy przyjmuje codziennie biuro T. W. K. W., Grodzka 43, od godz. 4 do 6, zaś od 10 b. m. w Zakopanem (Krupówki). Program szczegółowy wykładów otrzymywać można bezpłatnie w biurze oraz we wszystkich księgarniach. Ogłoszenia z rozkładem godzin ukażą się w końcu tego tygodnia.

Z teatru letniego. Repertuar operetki lwowskiej na przyszły tydzień będzie nadzwyczaj zajmujący, gdyż zapowiada między innemi aż dwie wyborne, znane ze scen wiedeńskich premiery. I tak, w poniedziałek po raz pierwszy „Konsul generalny“ Ziehrera, powtórzenie tegoż we środę i w sobotę. W piątek po raz pierwszy „Narzeczona milionerka“, operetka Henryka Berté.

We Wtorek po raz drugi znakomita japońska operetka Jonesa „Gejsza“ z pną Brzeską, a zaś we czwartek zostanie wznowiona jedna z najpopularniejszych i najmelodyjniejszych operetek wiedeńskich pt. „Słodka dziewczyna“ z pp.: Kliszewską, Miłowską, Lelewiczem, Malawskim i Okońskim w popisowych rolach. — W przyszłą niedzielę po raz drugi arcydzieło Moniuszki „Halka“ z wyśmienitą pnią Kasprowiczową.

Bilety na wszystkie powyższe przedstawienia nabywać już można codziennie w księgarni Gebethnera i Ski w Głównym Rynku, naprzeciw odwachu wojskowego. Również miejsca balkonowe i poza lożami tam się obecnie sprzedaje, a wieczorem przy kasie teatralnej w parku krakowskim.

Wystawa wyborowych reprodukcyj ze zbiorów prof. Józefa Siedleckiego z dzieł Tiziana i Szkoły weneckiej XVI wieku (Część I.) z dniem 8 b. m. została otwarta dla publiczności w gmachu Towarzystwa Przyjaciół Sztuk pięknych (na placu Szczepańskim)

Odnośnie do notatki, zamieszczonej w czwartkowym numerze naszego pisma w sprawie wynajęcia przez cech rzeźników mieszkania weterynarzowi p. Konińskiemu, zaznaczamy, że w notatce rzeczonej nie podnieśliśmy żadnego zarzutu przeciw p. Konińskiemu i że wyłącznie mieliśmy na celu zwrócenie uwagi na dwuznaczny postępek cechu rzeźników.

Jaką wartość posiadają solenne obietnice ministrów austryackich, względnie do jakiego stopnia zuchwałej czelności w zaprzeczaniu pozytywnych faktów posunąć się może biurokrata, zajmujący fotel ministeryalny w austryackim gabinecie urzędniczym, wykażemy to jeszcze raz na jaskrawym przykładzie.

Jak wiadomo, minister spraw wewnętrznych hr. Bylandt — po przemowie posła Daszyńskiego, który w nagłym wniosku z dnia 26 czerwca domagał się ludzkiego traktowania zbiegów politycznych z Rosyi i wykonywania uznanego w świecie cywilizowanym prawa azylu — oświadczył, że policya krajów nadgranicznych zawsze dotychczas z największą humanitarnością i z uwzględnieniem wszystkich indywidualnych stosunków stosowała wobec zbiegów rosyjskich przepisy policyjne o cudzoziemcach. Zapewnił też pan minister, że dołoży starań w tym celu, aby na przyszłość władze galicyjskie nadal bez zarzutu postępowały w tym kierunku. Że zapewnienia ministra grubo mijały się z prawdą, wykazał to już poseł Daszyński, który w odpowiedzi na przemówienie ministra wskazał na oburzające wprost fakty nieludzkiego wydalania rosyjskich dezerterów ze Śląska.

Cała zaś wiązanka świeżych faktów brutalnego wydalania dezerterów z Galicyi dowodzi, że obietnice ministeryalne pozostały, jak zwykle, czczym blichtrem, że nieszczęśliwych zbiegów z Rosyi ściga się w Galicyi nadal, jak dziką zwierzynę. Oto np. policya krakowska zawezwała dnia 1 b. m. Aleksandra Trojanowskiego, 25-letniego dezertera z Warszawy, z zawodu ślusarza, a zatrudnionego od 14 maja w pracowni Karola Uznańskiego w Krakowie — i rozkazała mu wyjechać do dnia 1 sierpnia. A nie jest to wypadek odosobniony, gdyż z wielu stron donoszą nam o bezwzględnem rugowaniu dezerterów rosyjskich z Galicyi.

Powyższy fakt dwojako można sobie tłumaczyć: albo policya krakowska i władze galicyjskie drwią sobie poprostu ze słów i uroczystych obietnic ministra, albo pan minister ukradkiem w kułak się śmieje, kiedy wygłasza puste a szumne słowa i obietnice o nadzwyczajnej humanitarności i względności w postępowaniu władz galicyjskich wobec zbiegów rosyjskich.

Podajemy jeszcze jeden fakt bezwzględnego wydalenia dezertera z Krakowa. Przed 4 miesiącami przybył do Krakowa 21 letni Izak E·man z Jekaterynosławia i zaraz znalazł w pewnej restauracyi przy ul. Floryańskiej zatrudnienie, jako kelner. Dnia 6 b. m. policya krakowska oświadczyła dezerterowi, iż do dnia 15 b. m. musi opuścić miasto. Aby wydalonemu osłodzić pigułkę, oświadczono mu, że może jeszcze wnieść podanie, oczywiście „na stemplu“, o pozwolenie na dalszy pobyt w Krakowie. Jak zaś wiadomo, tego rodzaju podania zawsze są nieprzychylnie załatwiane.

Rozwiązane zgromadzenie. Z Jarosławia piszą nam: Z powodu najnowszych zajść w Rosyi i z powodu 8 tygodni trwającego strejku ceglarzy, zwołała nasza partya na dzień 6 b. m. zgromadzenie pod gołem niebem. Starostwo zabroniło jednak zgromadzenia pod gołem niebem, a zezwoliło jedynie na zgromadzenie w sali ratuszowej.

Zgromadzenie było bardzo liczne; o walce proletaryatu z kapitalizmem referował tow. Seelieb, kreśląc historyę i istotę tej walki, a zwłaszcza przedstawiając obszernie walkę o wolność w Rosyi. Wtem zauważył tow. Margel, że na sali znajduje się wachmistrz żandarmeryi w pełnym rynsztunku, i zabrawszy głos w sprawie formalnej, żądał usunięcia go ze sali. Wtedy komisarz rozwiązał zgromadzenie. Wśród robotników zakotłowało. Ze śpiewem „Czerwonego sztandaru“ na ustach opuścili salę i udali się gremialnie do stowarzyszenia.

Nagle żandarmerya, a za chwilę oddział wojska zastąpiły idącym robotnikom drogę i nie wpuściły ich do stowarzyszenia. Po wyjściu zaś ze stowarzyszenia kilku starszych towarzyszów, wpadł tamże komisarz Wysocki z żandarmami, kazał sobie pokazywać legitymacye, a kto jej nie miał, tego wyrzucano ze stowarzyszenia.

Jest to pogwałcenie prawa o stowarzyszeniach, za co komisarz powinien być pociągnięty do odpowiedzialności.

Czyż nie dosyć, że żandarmi, strzegący cegielni Friedwalda, przykładają bagnety do piersi przechodniów na drodze publicznej, wiodącej obok cegielni? Czyż nawet w stowarzyszeniu nie możemy być zabezpieczeni przed bagnetami? Stowarzyszenie zaprotestuje energicznie przeciw temu gwałtowi, a robotnicy nie cofną się przed żadnymi środkami w obronie praw swoich.

Dola kolejarzy. Z Żywca piszą nam: Przed kilku miesiącami pisaliśmy o wypadku obłąkania, jakiemu uległ u nas na stacyi pewien szyber, skutkiem przeciążenia pracą. Stosunki pod tym względem nie zmieniły się zupełnie, wyzysk sił roboczych, posunięty do niemożliwych granic, trwa w dalszym ciągu. Służba ruchu, a szczególnie przesuwacze i zwrotniczy, upadają ze zmęczenia. Morderczy dzień pracy dla służby kolejowej tej kategoryi trwa 12 i 18 godzin na przemian. Przy obecnych upałach ustaje wszelka odpowiedzialność ludzi, których praca jest tak wyczerpującą, jak przesuwaczy wozowych i blokowych; za najmniejsze jednak przewinienie okładani są oni ustawicznie rozmaitemi karami. Już kilkakrotnie przedkładali tutejsi szyberzy konieczność zaprowadzenia trzeciej partyi szyberów i blokowych, wszystko jednak rozbija się o system oszczędnościowy.

Starsi szyberzy po kilku latach służby zapadają wciąż na zdrowiu, posługuje się więc stacya robotnikami magazynowymi, płatnymi 60 ct. dziennie, prócz tego wielokrotnie przeznacza się ludzi zupełnie nie ukwalifikowanych do służby, muszą za nich odrabiać naturalnie starsi. W dodatku żadnemu z tych białych murzynów naczelnik stacyi nie chce dać urlopu czy to dla załatwienia interesów osobistych, czy dla poratowania zdrowia, kto chce mieć urlop, musi opłacać sobie zastępcę. Trzeba chyba wielkiego jakiegoś nieszczęścia, bo obłąkanie z przeciążenia pracą u jednego szybera nie wystarczyło, by dyrekcya kolejowa zdecydowała się zmienić stosunki panujące na żywieckiej stacyi.

Kapucyni przeciw „Arbeiter Zeitung“. W numerze z 21 grudnia z. r. zamieściła „Arbeiter-Zeitung“ notatkę pod tytułem „Jeszcze jeden“, w której podała, że dwaj Kapucyni w Albano (Włochy) zgwałcili dwie dziewczęta, które przyszły do klasztoru po zupę. Kapucyni przesłali 4 kwietnia b. r. sprostowanie, że wprawdzie dziewczęta podniosły takie oskarżenie, ale okazało się ono nieprawdziwem, wskutek czego sądy włoskie śledztwa zaniechały. „Arbeiter Zeitung“ umieściła to sprostowanie z uwagą, że nie przekonywa jej to o niewinności Kapucynów, gdyż w jej oczach są zeznania dziewcząt równie wiarygodne, jak zeznania księży.

Z powodu tej uwagi oskarżyli Kapucyni odpowiedzialnego redaktora „Arbeiter-Ztg“ tow. Kralika o obrazę honoru. Rozprawa, która miała się odbyć dnia 5 bm. przed sądem wiedeńskim, została odroczoną, gdyż tow. Kralik zaofiarował dowód prawdy i sąd postanowił zarekwirować w drodze dyplomatycznej akta sądu włoskiego.

Wybory do rady miejskiej w Hainfeldzie (Austrya Dolna) przyniosły socyalistom w czwartem kole wyborczem świetne zwycięstwo. Pamiętnym jest wypadek ks. Scheichera, który na agitacyę do Hainfeldu przybył i spowodował, że stronnictwa burżazyjne (antysemici, narodowcy, postępowcy) zawarły sojusz, aby tylko nie dopuścić socyalistów do rady. Mimo to uzyskali nasi towarzysze 5 b. m. wszystkie 3 mandaty, co wywarło na stronnictwach „ładu i porządku“ przygnębiające wrażenie. Nie pomogło więc ani „męczeństwo“ Scheichera, ani strejk w Traisen — socyaliści zdobyli swoje prawo!

Z czarnego światka. Z Paryża donoszą: W domu dla sierót „pod wezwaniem“ św. Wincentego a Paulo w algierskiej miejscowości El Biar, znęcali się zakonnicy w bestyalski sposób nad powierzonemi ich opiece dziećmi. Skandaliczne te stosunki wykryto dopiero niedawno, kiedy dwoje dzieci, maltretowane przez pobożnych katów, w rozpaczy zbiegło z zakładu. Dzieci znalazły przytułek u pewnego włościanina, który je następnie zawiózł do Algieru i zawiadomił władze o wypadku. Lekarze skonstatowali na ciałkach małych zbiegów liczne rany i sińce, zadane chłostą. Przeciw szakalom w ludzkich skórach wdrożono postępowanie karne. Wzburzona ludność domaga się przykładnego ukarania mnichów i oddania zakładu w świeckie ręce, co oczywiście nastąpi.

Posiedzenie krakowskiej rady miejskiej odbędzie się w poniedziałek 10 b. m. o godz. 5 po południu. Na porządku dziennym: zburzenie realności przy kościółku św. Idziego; budowa skrzydeł magistratu; sprawozdanie roczne delegata rady szkolnej krajowej dra Jordana i wybór nowego delegata.

Wykolejenie się pociągu. Dyrekcya kolejowa komunikuje: Przy pociągu towarowym nr. 682, kursującym z Tarnowa do Stróż, wykoleiły się dnia 7 b. m. o godz. 7 wieczorem na końcu pociągu 3 wagony, przyczem konduktor, siedzący na ostatnim, doznał lekkiego uszkodzenia, wskutek zeskoczenia z wozu. Z powodu założenia toru wykolejonemi wozami, urządzono przesiadanie się podróżnych przy wszystkich między Tarnowem a Stróżami kursujących pociągach osobowych, wskutek czego nastąpiło znaczne opóźnienie tych pociągów. Usunięcie przeszkody i podjęcie regularnego ruchu nastąpi prawdopodobnie dnia 9 go lipca rano.

Gospcdarka na kolei państwowej. Smutnej sławy system oszczędnościowy, jaki coraz bardziej rozwielmożnia się na kolejach państwowych, przyniósł już wielokrotnie krwawy plon Nic jednak nie powstrzymuje zarządu kolejowego od oburzającej praktyki robienia możliwie największej oszczędności kosztem zdrowia, a nawet życia funkcyonaryuszów kolei i podróżnych. Na krakowskiej stacyi kolei państwowej zatrudnionych było do niedawna pięciu zwrotniczych, z których każdy po 12 godzinach pracy miał 24 godzin spoczynku. Gdy jeden ze zwrotniczych ciężko zachorował, powołano na jego miejsce zastępcę. Chory zmarł, zastępcę odwołano i pozostało tylko 4 zwrotniczych, którzy do dziś dnia pełnić muszą służbę za pięciu zwrotniczych i po 16 godzinach pracy mają tylko 16 godzin spoczynku. Zwiększono im nadmiernie czas roboczy, nie podwyższając wcale płacy. Wniesione do inspekcyi zażalenie przez zwrotniczych, a następnie podanie do dyrekcyi kolejowej, pozostało dotąd bez odpowiedzi.

Wyzyskiwanie siły roboczej zwrotniczych jest przecież grą niebezpieczną. Przeciążanie pracą tych funkcyonaryuszów, których służba jest wielkiej wagi, może przynieść w rezultacie bardzo smutne następstwa.

Nowy proces o „listy huńskie“ toczył się w Halle przeciw redaktorowi, socyalistycznemu posłowi do parlamentu niemieckiego, tow. Frydrykowi Kunertowi. Chodziło o „obrazę“ niemieckiego korpusu ekspedycyjnego do Chin, któremu Kunert w mowie przedwyborczej zarzucał kradzież, rozbój, gwałcenie kobiet i t. d. Przesłuchani świadkowie, byli członkowie tego korpusu, zeznawali, że nietylko żołnierze, ale i wyżsi oficerowie zabierali na własność wszystko, co im się podobało. Żołnierze, zakwaterowani w świątyniach chińskich, używali drewnianych bożków i ksiąg religijnych na opał; z pałacu cesarskiego w Pekinie zabierano drogocenne wazy, ozdoby bronzowe, obicia ścienne, a oficerowie sami się wyrażali, że będą mieli czem ozdobić swoje salony w domu. Co do kobiet — to gwałty były na porządku dziennym. Broniące się, kłuto bagnetami, a mężów, stających w ich obronie, usuwano w brutalny sposób, często kończący się śmiercią.

Sąd, mimo tych dowodów, zasądził oskarżonego na 3 miesiące aresztu, dając jeszcze raz przykład „sprawiedliwości“ sędziów niemieckich.

Cholera. „Matin“ donosi, że w Marsylii wydarzył się wypadek cholery ze śmiertelnym wynikiem.

ZAWIADOMIENIA.

— **Repertuar operetki lwowskiej w teatrze letnim w parku krakowskim.**

Niedziela: „Posłaniec Nr. 6666“, operetka w 3 akt. C. M. Ziehrera.

Poniedziałek po raz pierwszy: „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

Wtorek na ogólne żądanie: „Gejsza“, operetka w 3 aktach Sidney Jonesa.

Środa po raz drugi: „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

Czwartek po raz pierwszy (wznowienie): „Słodka dziewczyna“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

Piątek po raz pierwszy: „Narzeczona milionerka“, operetka w 3 aktach Henryka Berte.

Sobota po raz trzeci: „Konsul generalny“, operetka w 3 aktach Henryka Reinhardta.

Niedziela na ogólne żądanie: „Halka“. opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki.

— **Repertuar teatru powszechnego popularnego** w budynku pocyrkowym przy placu Wielopole-Starowiślna.

Niedziela: „Wesoła wdówka“, burleska w 3 aktach ze śpiewami i tańcami (występ J. Zawadzkiego, tenora operetki warszawskiej).

Wtorek: „Podróż do Japonii“, libretto z francuskiego Labische i Delacour, muzyka F. Barina (nowość).

Początek punktualnie o godzinie 8 wieczorem, dlatego dyrekcya uprasza Szanowną publiczność o wczesne nabywanie biletów w księgarni Piwarskiego i Sp., róg rynku A-B i ul. św. Jana, bez osobnej dopłaty. Ceny miejsc jak zwykle. Plan teatru z oznaczeniem miejsc w księgarni lub w teatrze do przejrzenia.

SKŁADKI.

Na fundusz prasowy „Naprzodu“ złożyli: Karmański, Baginsberg 1·—. Ostersetzer, Jeziernia —·50. Zwaryowany mecenas —·12. Pieczarka —·30. Mecenas 80·—.

Na pomoc zaborowi rosyjskiemu złożyli: Pracujący w fabryce cygar 3·30. Andrusiewicz —·10. Pawlikowski —·32. Prac. w druk. Literackiej 4·56. Kowalski 2·—. Zamiast wieńca dla tow. Krauza, Andrzej Galica 10·—. Z fabryki Zieleniewskiego 28·70. Druk. Koziańskiego 2·10. Robotnicy zatrudnieni przy budowie pałacu w Jasionce 6·50. Druk. Narodowa 3·—. Czytelnia polska we Friedburgu 33·—. M. K. —·60.

Pracujący w druk. Anczyca 6·40. Na pohybel „Słowu polskiemu“ 1·50. Morawski, zebrane w Duisburgu 5·90. Wolni 3·—.

Walka rycerzy robotników w Królestwie jest święta, każdy z nas niechaj się łączy i wspiera zdobycie wolności ludu. 31·70, X. Y. 100·—. Ludomir Ol. z Petersburga 1·20. Pracujący w drukarni Teodorczuka 6·20. Bielski, Stanisławów 1·—. Zebrane w warsztatach kolejowych w Stanisławowie przez Fiderkiewicza 45·25. Raim Eibenschütz, Wiedeń 6·—. Powaśnieni chórzyści 1·70. Poprzednio wykazano 4647 K 85 h. Razem 4951 K 88 h.

Ruch rewolucyjny w Rosyi i w zaborze rosyjskim.

Białystok, 6 lipca.

Zwycięskie strejki. — Strejk powszechny z powodu wypadków łódzkich. — Bomba. — Zamach na „bramę tryumfalną“.

Stosownie do uchwały naszego Centralnego Komitetu Robotniczego, który polecił we wszystkich miejscowościach, objętych ruchem, urządzić strejk powszechny dla uczczenia bohaterów łódzkich, — Białostocki Komitet Rob. P. P. S. wydał odezwę, nawołującą do strejku.

Już 3 lipca, korzystając z sytyacyi strejkowej, stanęły 4 fabryki, stawiając żądania ekonomiczne. Zarządy fabryk żądania te częściowo zaspokoiły i tegoż samego dnia fabryki poszły.

Ale nazajutrz 4-go zastrejkowały wszystkie fabryki na znak protestu politycznego. Początek dała fabryka Wieczorka. Ruch w mieście ustał zupełnie, tramwaje stanęły, sklepy pozamykano.

Wieczorem o 11-stej na placu Bazarnym padła bomba, a padła trafnie. Rezultat: pomocnik policmajstra zabity, rewirowemu Sawickiemu oderwało nogi, również umarł. Z publiczności niestety kilka osób odniosło lekkie okaleczenia.

Dnia 5 b. m. wieczorem usiłowano spalić „bramę tryumfalną“, postawioną na pamiatkę pobytu cara, ale zamiar nie w zupełności się powiódł i straż ogniowa ugasiła pożar.

Dzisiaj strejkuje jeszcze część fabryk. Zwolna jednak wszystko przystępuje do pracy. *Mi.*

Pochwała rządu rosyjskiego dla narodowych demokratów.

Petersburg, 8 lipca. (Pet. ag. tel.). „Prawit. Wiestnik“ ogłasza przedstawienie rządowe o rozruchach w Łodzi: Rozruchy te wywołała agitacya partyi rewolucyjnej, szczególnie socyalistów, rewolucyjnych Polaków i żydów i sprowadziła przez nieustanne strejki ruinę i rozstrój ekonomiczny w prowincyi polskiej. Manifestacye, strejki i groźby pod adresem chętnych do pracy, zamachy na urzędników i pracodawców, następywały jedne po drugich.

Ruch ten jest pod względem ekonomicznym zupełnie nieuzasadniony i nie spowodowały go też miejscowe potrzeby robotników. Ruch ten doprowadził do zajść w dniach 20 i 23 czerwca, w których socyaliści, Polacy i żydowska organizacya, działali z największą energią. Manifestacye rozpoczęły się 21 czerwca, 22 trwały dalej i doprowadziły do otwartej walki z wojskiem, a wkońcu do urządzenia barykad i do wymiany strzałów dnia 23, kiedy to rozruchy dosięgły punktu kulminacyjnego.

W tym dniu zginęło 160 ludzi, rany odniosło 152. Podczas rozruchów został ranny także 1 oficer i 3 żołnierzy, a 2 policyantów zabito i kilku zraniono. Ludność opuszcza miasto. 20.000 żydów wyjechało. Według wiadomości rządowych teroryzm socyalistów, Polaków i żydów wywołał reakcyę wśród robotników polskich, która się w tem objawiła, **że ogłosili oni odezwę**, w której oświadczają, że strejki i manifestacye, urządzane przez socyalistów, Polaków i żydów, są ruiną dla robotników.

Poddanie się „Potemkina“.

Bukareszt, 8 lipca. Okręt „Potemkin“ wraz z towarzyszącym mu torpedowcem przybył o godz. 2 w nocy do Konstancy i o godz. 1 po południu **załoga ich poddała się** na warunkach, postawionych przez władze. Oba okręty zostały władzom wydane. Załogę wysadzono na ląd. **Będzie ona w małych grupach w kraju internowaną.**

Bukareszt, 9 lipca. (Agencya rumuńska). Załoga „Potemkina“ i torpedowca poddała się wczoraj o godz. 1 po południu pod postawionymi im warunkami. Oddała oba okręty władzom rumuńskim, które je objęły w posiadanie i wywiesiły na nich flagę rumuńską. Załogę wysadzono na ląd w małych grupach i przewieziono do różnych miejscowości kraju.

Bukareszt, 9 lipca. (Agencya rumuńska). „Potemkin“ z towarzyszącym mu torpedowcem przybył onegdaj o godz. 2 w nocy do Konstancy. Władze wezwały jego załogę do poddania się pod warunkami, postawionymi podczas pierwszej ich bytności w Konstancy, lub natychmiastowego opuszczenia wód rumuńskich.

Konstanca, 9 lipca. Na wieść o przybyciu tu „Potemkina“ i towarzyszącego mu torpedowca powstała w mieście wielka panika. Ludność i władze obawiały się gwałtów ze strony załogi, ewentualnie nawet bombardowania miasta. Stojący w porcie krążownik rumuński „Elżbieta“ przygotował się do walki, tak samo drugi mniejszy okręt wojenny. Oba oświetlały port i zbuntowane okręty promieniami elektrycznymi. „Stacyoner rosyjski“ stał tymczasem w porcie wewnętrznym. Wkrótce potem przybiła do brzegu łódź z „Petemkina“ z 10 marynarzami, którzy z władzami rumuńskiemi rozpoczęli układy co do kapitulacyi — na warunkach, ofiarowanych załodze podczas pierwszej bytności „Potemkina“ w Konstancy.

Gdy następnie cała załogą wysiadała na ląd, dwóch marynarzy wyrwało się z szeregów i uciekło. Są to dwaj główni agitatorzy, którzy do ostatniej chwili przemawiali przeciwko kapitulacyi.

Niepokoje na internowanych okrętach.

Manila, 8 lipca. Załogi internowanych tu statków rosyjskich „Aurora“, „Oleg“ i „Żemczug“ objawiają niezadowolenie ze służby, a sympatye dla „buntowników“ czarnomorskich. Z powodu pogłoski o zamiarze wymordowania oficerów, amerykański krążownik zajął stanowisko obok statków rosyjskich.

Zaprzeczenie.

Konstantynopol, 8 lipca. Wiadomość, jakoby rosyjski okręt stacyjny, na którym znajdował się ambasador rosyjski Sinowiew, ostrzeliwano koło miejscowości Kawak, jest nieprawdziwą. Okręt ten przybył po zachodzie słońca i musiał, w myśl przepisów regulaminu, być zatrzymany przy pomocy ślepych strzałów. Ambasador Sinowiew następnie odjechał okrętem do miejscowości Kujuksere.

Komedya.

Petersburg, 8 lipca. (Pet. ag. tel.). Car przyjął wczoraj członka ziemstwa gubernii sielskiej Naruchkina, dalej generała Kirewa, kilku kupców i członków szlachty, w tej liczbie hr. Szeremetiewa, członka moskiewskiej rady miasta hr. Dorera; jednego zastępcę starowierców, kilku obywateli z Nowogrodu, jakoteż kilku włościan, którzy wręczyli mu adres i wygłosili mowy z wyrazami wiernopoddaństwa narodu rosyjskiego i życzeniem dalszego prowadzenia wojny i organizacyi przedstawicielstwa narodu na podstawach staro-rosyjskich.

Car odpowiedział: Dziękuję wszystkim panom szczerze za wyrażone uczucia i zapatrywania. Szczególnie jestem szczęśliwy, że widzę, iż wiernie stoicie przy starych tradycyach naszego kraju. Państwo może tylko wówczas być silnem, jeżeli wiernie zachowuje swe stare tradycye. — My sami na tym punkcie grzeszyliśmy i może Bóg za to nas ukarał. Muszę panom powiedzieć, że życie samo wskaże nam drogi, jak te błędy i omyłki mają być naprawione, które mogą zajść przy owem wielkiem dziele, jakie chcę dla dobra mych poddanych przeprowadzić. Jestem pewny, że we wszystkiem, a mianowicie każdy w swem otoczeniu, będziecie pomagali, aby przywrócić spokój i porządek naszemu krajowi i przez to wyrządzicie przysługę, której oczekuję od wszystkich mych poddanych. Spodziewam się, że Bóg nas w tej pracy wspomoże.

Car ucieka z Petersburga.

„N. fr. Presse“ otrzymuje z Moskwy wiadomość, że familia carska przenieść się ma z Petersburga do Ilinskoje, miejscowości, o 27 kilometrów od Moskwy odległej, a będącej własnością zabitego w. ks. Sergiusza. Wedle informacyj korespondenta dziennika wiedeńskiego, rozchodzi się tu **pogłoska o przeniesienie stolicy carskiej z Petersburga do Moskwy.**

Inni mówią, że carstwo rezydować będą w Ilinskoje tylko podczas ukonstytuowania się soboru w Petersburgu.

Japończycy na Sachalinie.

Petersburg, 9 lipca. Gubernator wojskowy Sachalinu, generał-lejtnant Ljapunow, telegrafuje z d. 7 b. m:

Dziś o godz. 9 rano **zbliżyła się eskadra japońska do miejscowości Szipizan**, odległej 20 wiorst na południowy wschód od Korsakowska **i otworzyła ogień na wybrzeża.**

Drugi telegram Ljapunowa z dnia 7 b. m. donosi:

O godz. 2 po południu **zbliżyła się eskadra japońska do miejscowości Nerce**, położonej między Szipizan a Korsakowskiem, na odległość 15 wiorst, **i otworzyła z łodzi torpedowych ogień. Równocześnie rozpoczęli Japończycy z 15 okrętów wysadzać na ląd wojsko.** O godz. 3 po południu **15 torpedowców zbliżyło się do Korsakowska**. Nasza baterya wybrzeżna otworzyła ogień. Torpedowce ostrzeliwały bateryę, musiały się jednakże wskutek naszego ognia cofnąć. Nasz oddział stawiał możliwy opór, **poczem komendant zarządził wysadzenie w powietrze dział wybrzeżnych i spalenie wszystkich budynków rządowych. Następnie oddział nasz cofnął się na północ.** Podczas ostrzeliwania Korsakowska 4 osoby zginęły, 1 marynarza brak (!).

Starcia w Mandżuryi.

Tokio, 9 lipca. (B. Reutera). Z japońskiej głównej kwatery donoszą o szeregu mniejszych starć patroli japońskich z rosyjskimi na drodze ku Kwanting. Japończycy wypierają Rosyan powoli w kierunku północnym.

Armia mandżurska.

Do „Daily Telegraphu“ donoszą z Moji w Japonii: W armii rosyjskiej w Mandżuryi zapanował rzeczywiście zupełny rozstrój. Żołnierze nie dostają mięsa świeżego ni jarzyn, często wogóle cierpią głód.

To w połączeniu z wiadomościami z kraju o rozruchach rewolucyjnych, a niemniej o nawiązaniu rokowań pokojowych wywołało ogólną niechęć do dalszej wojny.

Oficerowie stali się zupełnie obojętni co do losu dalszej kampanii i wogóle co do dalszych operacyj. Żołnierze tylko wtedy podsuwają się pod linie japońskie, gdy mają sposobność poddać się, wiadomo im bowiem, że Japończycy bardzo dobrze obchodzą się z jeńcami. Generał Liniewicz kazał rozstrzelać kilku oficerów, którzy rozszerzali proklamacye rewolucyjne, lecz to nowe tylko wywołało rozgoryczenie.

RADA PAŃSTWA.

Wiedeń, 8 lipca. Posiedzenie Izby poselskiej zaczęło się o 9·10 rano.

Minister handlu zawiadamia, że uchwała Izb o nieustającej komisyi przemysłowej uzyskała sankcyę cesarską.

Po odczytaniu interpelacyi nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad

kredytem dla kolei alpejskich.

Przedłożenie uchwalono w drugiem i trzeciem czytaniu.

W dyskusyi poseł **Breiter** krytykował postępowanie byłego ministra kolei Witteka, a następnie mówił o budowie kolei Tarnopol-Zbaraż. Koncesyę otrzymał poseł Niementowski, który ją potem odsprzedał berlińskiemu Towarzystwu z zastrzeżeniem, że Towarzystwo otrzyma także wykonanie budowy tej kolei. Mówca twierdzi, że rozprawa ofertowa była tylko pozorną, berlińskie Towarzystwo złożyło ofertę pod firmą polską na 1,946.000 K, mimo iż firma Uderski ofiarowała o 67.000 K mniej.

P. Niementowski sprzeciwiał się jednak tej ofercie i szef sekcyi Wurmb odroczył rozsprawę ofertową na kilka godzin, aby p. Niementowski mógł się porozumieć z p. Uderskim. Szef sekcyi Wurmb miał radzić p. Niementowskiemu, aby się porozumiał z p. Uderskim i aby mu dał kilka tysięcy koron odstępnego. P. Uderski żądał 30.000 K, zadowolił się jednak sumą 18.000 K i cofnął ofertę, poczem budowę otrzymało tow. berlińskie. Mówca zaznacza, że przez to postępowanie państwo poniosło szkodę przynajmniej na 67.000 K, przeto nie można mieć zaufania do dyrekcyi kolejowej. Reformy w dyrekcyi kolejowej są konieczne.

Następnie obradowała Izba nad przedłożeniem o kolei pintzgauskiej i przedłożenie to uchwaliła, poczem załatwiła wszystkie inne sprawy znajdujące się na porządku dziennym, między innemi wydanie Szajera na żądanie sądu rzeszowskiego.

Nastąpiły obrady nad nagłym wnioskiem Klofacza o zwołanie ankiety dla zbadania przyczyn drożyzny. Izba bez dyskusyi odrzuciła nagłość tego wniosku.

Następnie poseł **Stein** uzasadniał nagłość wniosku z wezwaniem do rządu, aby zwołał parlament w chwili, kiedy nowy rząd węgierski będzie ukonstytuowany.

Prezydent ministrów bar. **Gautsch** odpiera zarzuty, wymierzone przez posła Steina przeciw szefowi prezydyalnemu w radzie ministrów, poczem zaznacza, że w odpowiedniej chwili nie omieszka na czas zwołać parlament, aby tenże mógł oddać swe wotum. Minister uważa ścisłe współdziałanie parlamentu i rządu za najlepszą przeciwwagę wobec niebezpieczeństwa, jakieby mogło zagrażać Austryi ze strony Węgier.

Wiedeń, 9 lipca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby posłów w dalszej dyskusyi poseł **Gross** przedłożył następujący wniosek: Wzywa się rząd, aby wobec stosunków na Węgrzech był przygotowany na wszelkie ewentualności, aby ani on sam, ani parlament nie dał się zaskoczyć zajściami tamtejszemi i byśmy nie stanęli naraz przed dokonanym faktem. Wzywa się rząd, by parlament natychmiast zwołał, gdyby w sprawie utworzenia rządu parlamentarnego na Węgrzech, albo w sprawie jakichś innych zajść politycznych, miało nastąpić rozstrzygnięcie.

Następnie Izba przyjęła nagłość wniosku posła Steina, a co do meritum przyjęła wniosek posła Grossa 161 głosami przeciw 9.

Poczem uchwalono wydanie posła Kramarza z powodu skargi hr. Sternberga o obrazę honoru i załatwiono szereg spraw o udzielenie zapomóg z powodu klęsk elementarnych.

Po odpowiedziach ministrów Schöneicha i Calla na szereg interpelacyj; licznych zapytaniach do prezydenta Izby, oświadczył tenże, że posiedzenie to jest zapewne już ostatniem w bieżącej sesyi i zamknął je życzeniem posłom wesołych wakacyj. — Koniec o godz. 6 wieczorem.

TELEGRAMY.

Wiec chłopski.

Zbaraż, 8 lipca. (Tel. „Naprzodu“). Wczoraj odbył się w Zbarażu wielki wiec chłopski. R forował tow. Semen Witvk. Zebrani uchwalili wyrazić podziw i sympatyę rewolucyonistom, ofiarom carskiego żołdactwa w Łodzi, w Warszawie i Odessie, sympatyę strejkującym chłopom na Ukrainie, którzy żądają niepodległości Ukrainy i sejmu w Kijowie. Referowali również tow. Jacko Ostapczuk, wicemarszałek powiatowy i tow. Szmigielski. Uchwalono żądać ubezpieczenia robotników rolnych i zaprotestowano przeciw projektowi podwyższenia pensyj księżom i przedłużenia prawa propinacyi.

Budowa dróg wodnych.

Praga, 8 lipca. „Prager Abendblatt“ donosi, że celem utrzymania ciągłości, kontaktu i jednolitości postępowania przy budowie dróg wodnych, na wniosek namiestnictwa powołano wyłącznie jako organ doradczy centralny organ pod nazwą „centralny komitet dla spraw budowli wodnych w królestwie czeskiem“. Komitet ma za zadanie wobec rozmaitych robót wodnych, które w najbliższej przyszłości mają być w Czechach przedsięwzięte, czuwać nad tem, aby przez rozmaite zmiany, które teraz równocześnie przy tak wielu rzekach w Czechach przedsięwzięte będą, niebezpieczeństwo powodzi w niektórych okolicach nie wzrosło, lub z jednej do drugiej miejscowości nie zostało przesunięte. Komitet, któremu przewodniczy namiestnik, składa się z zastępców ministerstwa handlu, pragskiej ekspozytury dyrekcyi budowy dróg wodnych, namiestnictwa wydziału krajowego, komisyi dla kanalizacyi Mołdawy i Łaby oraz krajowej komisyi dla regulacyi rzek czeskich.

Przesilenie na Węgrzech.

Ischl, 9 lipca. Bar. Fejervary przybył tu wczoraj i dziś będzie na posłuchaniu u cesarza.

Budapeszt, 9 lipca. Poseł Holczer wystąpił z partyi liberalnej.

Wybór uzupełniający.

Marburg, 8 lipca. Przy wczorajszym wyborze uzupełniającym do rady państwa z miast Marburg-Ptuj (Pettau) wybrany został przeciw kandydatowi niemiecko-ludowemu wszechniemiec Wastian 1198 głosami na 1363 głosujących.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

✕ **Poufne zgromadzenie partyjne w Krakowie** odbędzie się w niedzielę 9 b. m. o godzinie 10 rano w Związku stow. rob., Mały Rynek 6. Sprawy ważne. Uprasza się o liczny udział.

✕ **Stacya płatnicza związku piekarzy w Krakowie** przeniesioną została do lokalu przy ul. Katarzyny 5, parter.

✕ **Drugi lokal Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** znajduje się przy ul. Starowiślnej 42.

✕ **Zarząd Chóru robotniczego w Krakowie** wzywa wszystkich członków Chóru do regularnego uczęszczania na próby, które odbywają się w każdy poniedziałek i piątek punktualnie o godzinie 8 wieczorem. Równocześnie przypomina się, iż ci członkowie, którzy regularnie na próby nie uczęszczają, nie mają prawa udziału w wyciezkach Chóru.

✕ **Posiedzenie zarządu stowarzyszenia stolarzy w Krakowie** odbędzie się we wtorek 11 b. m. o godz. 7 wieczorem w lokalu Związku stow. robotn. (Mały Rynek 6).

✕ **Zabawa ogrodowa** staraniem metalowców w Krakowie odbędzie się w niedzielę 9 lipca b. r. na Woli Justowskiej w ogrodzie p. Męckiej. W program wchodzą: muzyka wojskowa, tańce, kosze szczęścia, konfetti, zabawy dzieci i różne niespodzianki. Początek o godzinie 2 po południu. Wstęp 40 h, wcześniej 30 h. Bilety wcześniej nabywać można w Związku stow. rob., Mały Rynek 6, I. p., od godz. 7—9 wieczorem. W razie niepogody zabawa odbędzie się w następną pogodną niedzielę.

✕ **Borysław**. W niedzielę 9 b. m. o godz. 2 po południu odbędzie się na Tłoce Tustanowieckiej publiczne zgromadzenie pod gołem niebem. Porządek dzienny: 1) Projekt zmiany ustawy naftowej. 2) Fałszywe pogłoski o strejku. 3) Wnioski.

NADESŁANE.

(Za dział ten redakcya nie odpowiada.)

Zupełnego przekonania że balsam i maść centyfoliowa aptekarza **A. Thierry'ego** są środkami niedoścignionymi w działaniu przy wszystkich cierpieniach wewnętrznych, influenzy, katarach, kurczach i zapaleniach wszekiego rodzaju, osłabieniach, zaburzeniach w trawieniu, ranach, abscesach oraz uszkodzeniach ciała i t. p., można natychmiast nabrać przez sprowadzenie bezpłatnie przy zamówieniu balsamu, lub na życzenie osobno, książki, jako poradnika domowego, zawierającej tysiące oryginalnych pism dziękczynnych. — **12 małych lub 6 podwójnych flaszek balsamu K 5·—, 60 małych lub 30 podwójnych flaszek K 15·—, 2 cegiełki maści centyfoliowej K 3·60**, opłatnie ze skrzynką. Proszę adresować:

Aptekarz A. Tierry w Pregrada obok Rohitsch-Sauerbrum.

Fałszerze i odsprzedający naśladownictwa będą sądownie ścigani.

Ruch Wychodźców z Galicyi i Bukowiny przez Tryest

Jazda przez Tryest do Nowego Jorku i wszelkich miejscowości Północnej Ameryki w wykwintnie urządzonych pierwszorzędnych parowcach.

Zjednoczone austr. akcyjne Tow. żeglugi w Tryeście

295

„AUSTRO AMERICANA“

jako jedyne austryackie Towarzystwo żeglużne, które na mocy rozporządzenia ministeryalnego z dnia 30 kwietnia 1904 r. l. 21.903 upoważnione zostało do tworzenia agencyi i zastępstw, ustanowiło **Generalną agencyę dla Galicyi i Bukowiny** — i upoważniło ją do zorganizowania poszczególnych agencyi. — Zadaniem tej organizacyi jest: oprócz swą działalność na rzetelnej podstawie, ochronić wychodźców od wszelkiego wyzysku i skierować ruch wychodźców o ile możności przez austryackí **port Tryest.** Towarzystwo i jego agenci mają czuwać nad tem, ażeby pasażerowie płacili tylko oznaczone przez Zarząd ceny jazdy i otrzymywali możliwie najlepszy wikt i utrzymanie.

Wszelkich wyjaśnień udzielają oraz sprzedaż kart załatwiają:

Generalna Agencya: Goldlust i Ska w Krakowie, ul. Lubicz 7 oraz w Brodach, Podwołoczyskach, Czerniowcach, Nadbrzeżu, Szczakowej. — oraz zastępca: **Maksymilian Węgrzyn, Lwów, Błonie 2 i prowincyonalne agencye.**

Ostrzeżenie.

Wobec naśladownictw maszyn do szycia, wyrabianych na sposób jednego z naszych najstarszych systemów, a oferowanych przez firmy konkurencyjne, jako maszyny Singera, lub też ulepszone Singera, zwracamy uwagę, że wyroby te nie są oryginalnemi Singera maszynami do szycia, oraz, że nie pochodzą z naszej fabryki.

Światowo znane oryginalne Singera maszyny do szycianabyć można li tylko w naszych składach; kto zatem nabyć chce dobrą maszynę do szycia, powinien dokładnie poinformować się, czy takowa pochodzi z naszej firmy, niemniej nie zadawalniać się wymijającemi odpowiedziami.

Zwracamy także szczególną uwagę na **ochronną markę**, naśladowaną często przez konkurencyę w łudzący sposób dla zbałamucenia kupującego. 154

SINGER KO. TOW. AKCYJNE MASZYN DO SZYCIA

Kraków: ul. Szpitalna 40 naprzeciw teatru miejskiego, **Kazimierz, ulica Wolnica 11.**

Filie w Zachodniej Galicyi: Tarnów: ul. Wałowa 13, Rzeszów: Trzeciego Maja 5, Nowy Sącz: ul. Jagiellońska, Chrzanów: ulica Mickiewicza.

Filie na Śląsku austr.: Bielsko: ul. Kolejowa 2a; Freiwaldau: Rudolfsplatz 170; Cieszyn: ul. Stefanii 38; Opawa: Speergasse 5.

Płaszowska parowa Fabryka dachówek i cegieł

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką

Biuro w Krakowie, przy ulicy św. Gertrudy l. 8

poleca dachówki podwójnie falcowane, systemu wienerberskiego, w kolorze czerwonym lub czarnym, rurki drenowe różnej wielkości.

Dostawy dachówek

Obejmuje dla wygody Szanownych Odbiorców z pokryciem.

Cenniki i próbki wysyła bezpłatnie. — O liczne zamówienia uprasza

296 ZARZĄD.

Z dawien dawna znaną ze swej dobroci i zapachu prawdziwą

Herbatę rosyjską

zbioru majowego, poleca handel 1

W. Adamowicza w Brodach

(na pograniczu rosyjskiem)

funt			
	„Familijna“ bardzo dobra	zł.	1.40
	„Melange de Moskau“ w oryg. opak.	„	2.50
	„Imperial“ Cesarska w oryg. opak.	„	3.50
	„Okruchy“ z najlep. herb. kwiat.		1.90
	Grzybki litewskie tegoroczne		

Z BRODOW!

Herbata z Brodów!

Instalacye i Blacharstwo

Wodociągi. Ogrzewania, Gazowe Oświetlenia

ornamenta, dachy, kopuły, wieże, gzymsy, okna, ozdoby z blachy itd., łazienki, wanny, tusze, klozety, pompy, gromochrony, telefony, dzwonki elektr. i t. d. wykonuje fachwo, praktycznie i tanio koncess. firma

JULIAN TOKAR, KRAKÓW

ulica św. Jana 10 (Grand Hotel). 384

Licytacya

odbędzie się w dalszym ciągu

w poniedziałek, dnia 10 lipca br.

w Hali licytacyjnej

na której sprzedane będą:

płótna, ręczniki, obrusy, serwetki, ścierki, zefiry, batysty, kołdry watowane, chusteczki do nosa, halki, scyzoryki, pugilaresy, szelki i t. p., oraz przedmioty różnego rodzaju ze srebra chińskiego. 404

Kolibry, Papugi, Kanarki, Rasowe psy, Żółwie, Muszle, Minerały,

żywność dla wszystkich

Ptaków

po najniższych cenach

u K. Waltera

Sławkowska L. 31

przy plantach.

Darmo i opłatnie wysyłam każdemu swój wielki bogato ilustr. cennik dobrych, a tanich instrumentów muzycznych oraz ZABAWEK wszelkiego rodzaju. 92

A. SCHEUER

Dom eksportowy towarów muzycznych w Krakowie, ul. Grodzka l. 59/7.

ZAKŁAD JUBILERSKI

Seweryna Żołdaniego w Krakowie

ul. Mikołajska Nr. 28 (obok policyi)

Przyjmuje wszelkie zamówienia i reperacye.

Przekłuwa uszy maszynką. 368

Specyalna pracownia ślubnych obrączek.

Globin

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. „Globin“ Leipzig — Grand Prix Weltausstellung St. Louis 1904

nadaje bez trudu 196 **wspaniałego połysku!**

utrzymuje skórę w miękim i trwałym stanie.

Wyłącz. fabrykant:

Fritz Schulz jun. Akt.-Ges. Eger u. Leipzig.

Dachówki

trwałe, szczelne, lekkie i piękne, dostarcza tanio

Kampel, Lwów, Mickiewicza 18.

Moje tanie ceny wzbudzają senzacyę:

Niklowy Remontoir kieszonkowy z marką System Roskopf 36 godzin idący wraz z pięknym łańcuszkiem złr. 1.95, trzy sztuki złr. 5.50, sześć sztuk złr. 8.50. Srebrny Roskopf o 3 kopertach bardzo silny złr. 6.—. Stalowy damski rem. złr. 2.75. Srebrny damski zegarek złr. 3.90. Budzik najlepszy złr. 10.--. Łańcuszki srebrne od złr. 1—. Zegarki damskie złote od złr. 10.—.

Bogato ilustrowane cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Ignacy Cypres, Kraków ul. Floryańska 49

Najlepszy, najpiękniejszy i najtańszy zegarek teraźniejszości!

Prawdziwe Roskopf kryte ze złota double Anker-Remontoir

są najnowsze zegarki Roskopf. Zegarki te posiadają znakomity poręczony, precyzyjny mechanizm ankrowy, są podwójnie kryte o 3 bardzo silnych kopertach ze złota double i odskakującą pokrywką. Złoto double jest metalem podobnym do złota, który nigdy nie traci tego podobieństwa. Zezarki te bywają z powodu swego wspaniałego wykończenia powszechnie podziwiane i nie można ich odróżnić od zegarków ze szczerego złota.

Cena 5 złr.

Do tego odpowiedni męski łańcuszek podwójny, ze złota double złr. 1·50. Przy każdym zegarku znajduje się 3-letnia pisemna gwarancya. — Wysyłka tylko za zaliczką.

Josef Spiering, Wien I., Postgasse 2—37.

393

Słówko o nowym wynalazku

ważnym dla palących papierosy.

Zastosowanie wiedzy w życiu praktycznem wydało już niejednokrotnie zdumiewające rezultaty, przyniosło wiele pożytku Ogółowi.

Dziś hygiena święci prawie na każdym kroku tryumfy, zrozumiałem więc jest, że i fabrykacya **tutek cygaretowych** — czyni postępy w tym kierunku, lecz nie wszędzie i nie zawsze z dodatnim rezultatem.

Moje wieloletnie próby, upodstawione nauką i fachowem doświadczeniem, uwieńczone zostały ostatniemi czasy **zdumiewającym skutkiem.** Udało mi się bowiem dojść **drogą badań chemicznych** do preparatu **znanego** już dziś prawie wszędzie — który nosi nazwę:

„SALVESOL“

Jestto **wata chemiczna**, mająca tak wielce **pożądaną dla palących papierosy** własność, że aby mnie nie posądzono o czczą przechwałkę — biorę sobie za zaszczyt powołać się na następujące, otrzymane w ostatnich czasach

UZNANIE:

WP. Mr. farm. W. Bełdowski w Krakowie

*Z przyjemnością donoszę WPanu, że od czasu, jak używam Pańskiej waty „**Salvesol**“, nie doznaję przykrych objawów, które mi dokuczały skutkiem palenia tytoniu. — Wobec tego upraszam o nadesłanie mi za pobraniem pocztowem kilo waty „**Salvesol**“.*

*Z w. p. Prof. **Dr. Antoni Mars.***

Lwów, dnia 2-go maja 1903 r.

Zwracając uwagę P. T. Ogółu na powyższe uznanie, jakiem za wynalazek mój ze strony tak wielce poważnej i kompetentnej zaszczycony zostałem, czynię to głównie i jedynie w interesie zdrowia P. T. palących papierosy i tytoń wogóle.

Do waty „Salvesol“ mają przyjemne i znakomite zastosowanie cygarniczki szklanne, bo w nich osadza się cała ilość nikotyny, a dym jest łagodny i chłodny.

Mr. farm. WŁ. BEŁDOWSKI.

Fabryka „Noris“ Wł. Bełdowskiego w Krakowie

poleca

1000 sztuk tutek „Noris“ ze Salvesolem	Koron 2·80
1 pakiecik waty Salvesol	„ —·60

„ZORZA“

ZAKŁAD REPRODUKCYI ARTYSTYCZNEJ

Kraków, ul. św. Krzyża L. 7 ⁕ Nr telefonu 638.

dla autotypii, cynkotypii, światłodruku, heliograwury, fotografii reprodukcyjnej, druku trójbarwnego, fotolitografii, węglodruku; przyjmuje do odbijania akwaforty, wykonywa szybko klisze dla pism illustrowanych, wydawnictw artystycznych, katalogów, cenników, plakatów, kart widokowych i t. d., nie ustępujące pod względem dobroci pierwszorzędn. pracom zagranicznym. Długoletnie studya fachowe i doświadczenie nabyte w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, przy artystycznem wykształceniu kierownika oraz wyzyskaniu najnowszych zdobyczy techniki reprodukcyjnej, dają rękojmię zaspokojenia najwybredniejszych wymagań.

Restauracya z ogrodem

oraz **lokal na handel towarów mieszanych** w miejscowości fabrycznej i chętnie przez turystów zwiedzanej z dniem **1-go września 1905 r. do objęcia.**

Wymaga się wykazania gotówką najmniej w kwocie K 3000. Zgłoszenia przyjmuje: Reprezentacya Akc. Browaru w Tenczynku, **Kraków, Hotel Saski.**

Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. 653

Pierwszy krajowy skład hurtowny i częściowy **Gramofonów i Fonografów**

JÓZEFA WEKSLERA

w Krakowie, ulica Grodzka l. 71

poleca taniej niż wszędzie we wielkim wyborze **Gramofony, Fonografy, płyty i walce** najnowszych zdjęć. 218

Ceny bardzo przystępne. Cenniki darmo i opłatnie.

Gramofon koncertowy z 10 płytami złr. 35·—.

Fonograf koncertowy z 5 walcami „ 8·—.

Części składowe zawsze na składzie. — Reperacye wykonuje się dokładnie i szybko po cenach umiarkowanych. — Zamówienia z prowincyi uskutecznia się odwrotną pocztą.

Wydawca: Ignacy Daszyński. Redaktor odpowiedzialny: Kazimierz [illegible]

Z drukarni Władysława Teodorczuka w Krakowie. (Telefon Nr. 510).